Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 18. Kraków-Lwów, dnia 4 maja 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Rekwizycje i kontrybucje.

Wojna, powiedział dowcipnie A. France, polega na rabowaniu chłopom kur i świń.

Nie inaczej.

Przypomnijmy sobie ostatnią wojnę.

Zaczęło się od rekwizycji siana, słomy, a skończyło się na zabieraniu ostatniej garści zboża, czy ziemniaków, moździerzy i klamek mosiężnych.

Nadto rządy wypuszczały wojenne pożyczki wewnętrzne, zmuszając do subskrypcji Banki, Kasy oszczędności, Kasy sieroce i wszystkich obywateli, zwłaszcza od rządu zależnych, wydzierając im za świstek papieru gotówkę.

Czyż nie była to ulegalizowana kontrybucja na obywateli nakładana, nie wiele się różniąca od nieprzyjacielskiej kontrybucji?

Rekwizycje te i kontrybucje wyczerpały doszczętnie zasoby społeczeństwa, osłabiły i złamały front gospodarczy, poczem już prędko rozpadł się front wojenny.

To też po wojnie wszystkie państwa odesłały oficerów do koszar, powierzając im wyszkolenie armji do obrony kraju, front gospodarczy obsadzili cywile, natomiast **Polska, po przewrocie majowym powołała na front gospodarczy pułkowników.**

Ci rządzą w Ministerstwie Skarbu, w administracji, w samorządach, w ubezpieczeniach i wszędzie.

Według jakich zasad, według jakich prawideł?

Za długo byli na wojnie, zanadto są żołnierzami, aby zapomnieli o rekwizycjach i kontrybucji.

Zaglądnijmy do sprawozdania Komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym na okres od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 roku.

Sprawozdawca generalny, jedynkowy senator Dr Marcin Szarski stwierdza tamże, że rząd podwyższył wydatki:

w r. 1928/1929 o **684.9 miljonów złotych**
w r. 1929/1930 o **262 miljonów złotych**

W stosunku do 1924/1925 wzrosły wydatki w 1928/1929 o **1.162 milj. zł.**

Rząd chlubi się tem, że mimo tak znacznego rozdęcia budżetu, faktyczna nadwyżka między wydatkami a dochodami wyniosła za 3 lata: (1927, 1928, 1929) 533.7 milj. zł.

Skąd się wzięły te pieniądze, gdzie to rządy pułkowników odkryły złotodajne źródło, kopalnie złota?

Dochody budżetu rozdzielają się, jak następuje:

daniny i monopole	84.1%	(2.572.7 milj. zł.)
przedsiębiorstwa	6.4%	(0.197.2 milj. zł.)
inne	9.5%	(0.289.0 milj. zł.)

Ponieważ w pozycji „inne“ tkwią także opłaty i taksy, które podpadają pod pojęcie danin publicznych, można przyjąć, że dochody, płynące z danin o charakterze publiczno-prawnym dochodzą **do 90 procent** wszystkich dochodów państwa.

Ciężar wydatków budżetowych, licząc okrągło wynosi dziś na głowę 100 złotych, dotkliwość tego ciężaru zależy od sytuacji gospodarczej.

I tak w 1927—1928 przy wysokich cenach zboża ciężar ten odpowiadał 258 kg. żyta, w bieżącym roku już 439 kg.

Do ciężarów na rzecz państwa doliczyć należy ciężary na rzecz instytucji ubezpieczeń socjalnych, wynoszące 500 miljonów złotych i na rzecz samorządów, które przekraczają 1 miljard i rosną, jak grzyby po deszczu, ile że oficerowie-starostowie w jednym roku **podwyższają budżety o 100 procent.**

Ten buduje drogę, tamten przychodnie dla koni, czy ludzi, inny szkołę rolniczą, inny dom na wykłady rolnicze i t. p., co mu tam podszepnie „radosna twórczość pomajowa“.

Czy społeczeństwo uniesie te ciężary, na jak długo, o to nie boli głowa tych, co przyzwyczajeni do rekwizycji i kontrybucji.

Niechże dalej w radości ducha rekwirują, niezadługo już pokonają front gospodarczy społeczeństwa, staną się zwycięzcami.

Oczywiście będzie to zwycięstwo bankrutów, czyli bankructwo zwycięzców.

Już bliskie. **J. B.**

Wspólny front.

Nie można było nigdy bez obrzydliwości patrzeć na to w Sejmie, jak przy uchwalaniu niemal każdej ustawy czy ważnej, czy drobnej ci, którzy zostali przegłosowani, zaraz zapowiadali, że będą wszelkiemi sposobami zmierzać do obalenia dopiero co uchwalonego prawa.

Nasz charakter narodowy nic się nie zmienił: głębokimi korzeniami tkwi też w naszej duszy to dawne szlacheckie, a powiedziałbym narodowe „liberum veto“. Temu tylko przypisać należy rozłamy stronnictw politycznych, choćby dla przykładu ludowych; uciekali ci, co zostali w mniejszości.

W życiu politycznem jest to nie do darowania warcholstwo i temu to głównie warcholstwu zawdzięczamy nasze obecne położenie polityczne, a raczej obecny bezsens polityczny.

Piszę o tem dlatego, że gdy dzisiaj przedstawiciele polityczni ludu, postanowili dążyć do połączenia, to nieodzownym logicznym nakazem zjednoczonego obozu ludowego, powinno być przyjęcie obowiązującej zasady w polityce: mniejszość musi się podporządkować większości szczerze i z dobrej woli. Musi być to połączenie ugruntowane na trwałych zasadach, by znów w niedalekiej przyszłości nie wyrosła nowa niezgoda naszego ludu, która jest samobójstwem politycznem chłopów, a jest także zbrodnią wobec Polski.

Też to razy spotykaliśmy się ze zarzutem: „dawniej szlachcic, dziś chłop gubi Polskę“. I istotnie, patrząc na naszą niezgodę, na tę walkę na wsi, walkę zupełnie jałową, bezcelową w wielu wypadkach, a tak tragiczną w złych, zawsze złych skutkach, trzeba się było rumienić ze wstydu przed własnem sumieniem polskiem i ludowem.

Skłócona masa chłopstwa pod względem politycznym dotychczas przedstawiała prawie zero. My tylko liczba, ale nie siła. To też, gdy brak siły politycznej ludu polskiego dotychczas tylko złe wydał skutki, gdy wskutek tego właśnie braku zrujnowaliśmy największy warsztat pracy i największe bogactwo państwowe — gospodarstwo rolne, czas najwyższy zerwać z tą anarchją polityczną w obozie ludowym i stanąć nie na dziś, ale na całą przyszłość ramię przy ramieniu.

Zdaje się, że ten upragniony moment nadchodzi. Wydaje się, że przychodzi chwila, kiedy zacznie się nie w marzeniach tylko poetyckich, ale w życiu państwowem naszej ojczyzny realizować myśl zawarta w słowach dotychczas tylko: chłop potęgą jest i basta!

O wspólny front ludu wołali wszyscy ci, co szczerze pragną potęgi i rozwoju najliczniejszej klasy narodu polskiego — chłopa. Niechże jak najprędzej nadejdzie ta oczekiwana dawno wiosna, to prawdziwe zmartwychwstanie. Niech się to stanie z wiosną roku 1930. **Bronisław Knothe.**

Plan doraźnej pomocy dla rolnictwa!

Minister rolnictwa domagał się dla rolnictwa:

1) zaciągnięcia natychmiast zagranicznej pożyczki na wiosenną akcję nawozową;

2) sprolongowania (przedłużenia), a następnie skonwertowania (zamiany) krótkoterminowych długów rolniczych w ogólnej sumie około **350 mil. zł.**

3) konwersji kredytu średnioterminowego na kredyt długoterminowy;

4) udzielenia nowego kredytu długoterminowego na dokończenie rozpoczętych i przeprowadzenie nowych meljoracji;

5) przeniesienie obecnych kredytów zastawnych na inne produkty.

Z powyższych postulatów Min. Rolnictwa uwzględnił Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów następujące:

Uchwalił uruchomić kredyt na konwersję krótkoterminowego długu rolniczego, dotując odpowiedni fundusz na razie sumą 22 milj. zł.

Postanowił zbadać możliwości zorganizowania kredytu rejestrowanego dla rolników pod zastaw drewna.

Uchwały powyższe, nazwano szumnie planem doraźnej pomocy dla rolnictwa. Jakiego rolnictwa — łatwo odgadnąć.

Kredyt pod zastaw drewna dotyczy wyłącznie wielkiej własności — również konwersja krótkoterminowych pożyczek do nich się głównie odnosi, ile że „Czas“ przyznaje, że w jesieni 1929 asygnował Bank Polski na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża 50 milj. zł., z czego wyzyskano trzydzieści parę miljonów zł. W roku 1928 większa własność rolna **otrzymała w formie kredytu siewnego i przednówkowego 34,000.000 zł., w roku 1929 większi producenci rolni otrzymują 33,000.000 zł. kredytu siewnego i przednówkowego**, wreszcie w roku 1930 ta sama kategorja rolników uzyskuje **15,000.000 zł.**

Jeśli mimo to wielcy rolnicy nazywają pomoc dla siebie nikłą, cóż mają powiedzieć drobni rolnicy, prawie wszelkiej pomocy pozbawieni?

———o———

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały.

(Ciąg dalszy)

I znajdują się tacy zaślepieńcy, którzy ukrywają, że zamach stanu z dnia 2 grudnia 1851 r. był koniecznością państwową, że odwrócił od kraju jakieś wielkie niebezpieczeństwo (!), że przed nim staliśmy u stóp jakiejś przepaści (!). I siłą się płatni obrońcy na wielkie pochwały dla pana Bonapartego za ten właśnie zamach, za ten straszny wstrząs moralny, który zarysował gmachem Państwa.

A dokonał go człowiek, który mówił, że przez całe życie wiernie stał na straży Prawa, który przysięgał na Konstytucję. Dziś gdy rozwiał się sztuczny blask, wytworzony wokoło jego postaci, główną jego siłą są pieniądze, któremi kupuje sobie zwolenników. Płaci się tym, którzy krzyczą: „Niech żyje", płaci się w ten czy inny sposób. A coraz mniej ludzi wznosi ten okrzyk z przekonania.

— — — — — — — — —

Naród nie wie, jakie ma w swem łonie bogactwo łotrów. Trzeba dopiero przewrotu politycznego, aby wypłynęli na wierzch. Wtedy dopiero można ich podziwiać. Dziś wszyscy są u góry — tam przy panu Bonaparte!

— — — — — — — — —

Ale ten rząd, ten rząd okropny hipokrytów, nad którym można parsknąć śmiechem lub zaszlochać, ta Konstytucja, zawieszona na kołku wraz ze wszystkiemi naszemi swobodami, to poniżenie wszystkich, ta atmosfera duszna i niepewna — skąd to wszystko pochodzi?

Mój Boże, czyście już tak nisko upadli, żeście o tem zapomnieli?

Skąd pochodzi ten rząd?... Patrzcie! on ocieka, on pachnie jeszcze krwią!

Umarli są daleko... oni nie powrócą już... Strasznie jest pomyśleć, że i wy o tem zwolna zapominacie!

Dlatego, że wam wolno jeść i pić, że na Boże Ciało mogą wyjść procesje, że urzędnik i robotnik zarabiają swoje grosze, że urządza się świetne parady wojskowe, że wydaje się setki tysięcy franków na szerzenie chwały pana Bonapartego, że w teatrach macie przedstawienia, że wszystko dzieje się na rozkaz — zapomina się, że ten rząd oparty jest na trupach tych, co bronili Państwa i Prawa.

I czyż nie pamiętacie już o tych wszystkich, którzy objęci śmiercią gniją w ziemi, których ciała są już zniekształcone, toczone przez robaki, którzy — oni wszyscy przecie mieli prawo kochać, żyć i pracować — a przecie ich zamordowano!

Ach, jeśli o tem zapominacie — to my wam przypominamy! Zbudźcie się, zbudźcie ludzie śpiący! Trupy poległych bohaterów defilują przed wami!

— — — — — — — — —

Gdzie jest prawda, gdzie jest zdrowy rozsądek? Wszystko zaćmione, zdeptane, odsunięte w szary kąt. Widzimy radość zadowolenia w wyścigu absurdów i różnego rodzaju ekstrawagancyj ludzi, którzy uszli karzącej dłoni sprawiedliwości.

Ci ludzie, ten złoczyńca i jego wspólnicy, mają władzę olbrzymią, absolutną, niezrównaną, bezgraniczną, wystarczającą, by zmienić powierzchnię Europy. Posługują się nią, by się tylko bawić i wzbogacać. Podwajają sobie i podwyższają pensje. Szastają miljonami ze skarbu państwa dla zaspokojenia własnych ambicyj. Wydają wspaniałe bankiety, urządzają iluminacje. To nic, że kosztuje to miljony, że kraj cały ugina się pod ciężarem podatków. Przemoc tryumfuje!

Najciekawsze to to, że chcą, by ich... szanowano! Generał chce być czcigodnym, a minister... poświęconym! Pod tymi rządami kapralskimi, gdy Konstytucja jest złożona w depozycie — wszystko idzie wojskowym trybem. Lubicie wszak wojsko? Wszędzie więc macie pułkowników — nawet na miejscu burmistrzów i najwyższych urzędników państwowych.

Może już wkrótce wojskowi będą cenzorami? Wszędzie soldateska, wszędzie hipokryzja![1] O biedna moja Francjo! jakiegoś doczekała rządu!

Zamachowcy wprowadzili zupełną zmianę pojęć i dotychczas ustalonych nazw. I społeczeństwo to sobie dobrze zapamiętała. Zamiast prawa wprowadzili — bezprawie; zamiast władzy — przemoc; zamiast republiki — terror; zamiast socjalizmu — grabież; zamiast braterstwa — mordy i napady; zamiast dobra obywateli — ruinę gospodarczą. I o człowieku, który stoi na ich czele, mówią, że położył zasługi dla Ojczyzny!

Och, zbudź się sumienie!

W języku pana Bonapartego i jego kliki walka o wolność słowa i myśli, walka o praworządność, o czystość rąk i sumienia, o godność Narodu, o szacunek dla jego przedstawicieli w Parlamencie, walka o przestrzeganie zasad Konstytucji — ta walka nazywa się „demagogją!"

Przewartościowano wszystkie wartości!

Ci, co zgwałcili Konstytucję są „zbawcami" kraju, ci, co jej bronili — zostali ukarani. Sprawiedliwość stała się chimerą,[2]) prawo jest poto, aby je łamać bezkarnie. A pan Bonaparte? Pan Bonaparte rządzi, przenosi, więzi, konfiskuje, skazuje na wygnanie, pokrywa wszystko swoim autorytetem,[3]) ułaskawia, darowuje z tych czy innych przyczyn życie swoim przeciwnikom politycznym, jest panem życia i śmierci.

Zaciężył na całej współczesnej epoce, legł jak straszliwy koszmar. Trzeba będzie długiego szeregu lat znojnej pracy pokoleń, aby usunąć to olbrzymie zło, jakie wyrządził społeczeństwu, aby zatrzeć te wszystkie krzywdy moralne.

Przekreślił słowa: wolność, równość, braterstwo. Nie jesteście wolni, bo wam mówić i pisać nie wolno! Nie jesteście braćmi, bo wojskowi mają wszystkie prawa! Nie jesteście braćmi, bo kryć się musicie jedni przed drugimi ze swoimi poglądami, bo od nich zależy wasz byt materjalny, a może i życie! Chapeaux bas,[4]) gdy pan Bonaparte przemawia, gdy łży bezkarnie Naród! Słuchajcie! patrzcie! podziwiajcie! On wszystko może! On może jutro swego konia mianować ministrem! wszak już tylu osłów mianował!

Wszystko obraca się dokoła tego człowieka. Człowieka fatalnego, który szuka za wszelką cenę popularności. Człowieka, w imię którego dzieją się wszystkie nieprawości, zbrodnie, gwałty, od którego kaprysu zależy życie najlepszych, najzasłużeńszych synów Ojczyzny. Ten człowiek ma znużone ruchy, patrzy posępnie z pod nachmurzonego czoła i idzie ciężkim krokiem wśród rzeczy okropnych, jak straszliwy lunatyk.[5]) To nie dyktator, lecz despota,[6]) który sam nie wie czego chce i dokąd prowadzi swój Naród.

— — — — — — — — —

Dwóch ludzi idzie ulicą. Rozmawiają o jakimś złoczyńcy. „To jest człowiek nieszczęśliwy, ale bandyta niepoczytalny i niebezpieczny". Podchodzi do nich policjant, który usłyszał te słowa: „Panowie mówili o panu prezydencie Bonaparte — aresztuję panów".

— — — — — — — — —

Ten człowiek jest niepokojącem pytaniem dla całej Francji.

Oczy wszystkich są zwrócone na Pałac elizejski, w którym pod strażą swoich protorjanów mieszka pan Bonaparte. Stamtąd wychodzą wszystkie pułapki, niespodzianki i zbrodnie. Ten pałac urąga godności Narodu, Sprawiedliwości i Prawu! Jest hańbą i przekleństwem Francji.

Ale oczem myśli Francja? Czy zdaje sobie sprawę ze swojej krzywdy, ze swego upodlenia?

Trzeba wziąć Naród za rękę, wstrząsnąć nim. Trzeba wołać gromkim głosem, by go poruszyć, by go obudzić. To nic, że wszędzie dziś po szkołach, po chatach i urzędach wiszą portrety pana Bonapartego! Trzeba zdjąć z przed oczu wszystkich „radosny" upiór urojonej rzeczywistości! Trzeba wyjaśnić wreszcie tę sytuację, która jest olbrzymiem i tragicznem qui-pro-quo![7])

Naród nasz jest dobry i szlachetny. On zrozumie, że teraz nad krajem zaciężyła zbrodnia, korupcja i nieprawości. Że dziś prześladowana jest wolność, honor, inteligencja i Prawo!

Och, zbudź się sumienie!

[1]) hipokryzja = obłuda.

[2]) chimera = urojenie.

[3]) autorytet = powaga naukowa, powaga.

[4]) Czyt.: Szapo ba (francuskie) = kapelusz zdjąć.

[5]) lunatyk = człowiek chodzący we śnie po nocy przy świetle księżyca.

[6]) despota = ciemięzca.

[7]) qui-pro-quo = zamiana, polegająca na przestawieniu.

Kredyty budowlane.

Plan akcji kredytowo-budowlanej na rok bieżący został już ustalony. Przewiduje się na budowle już rozpoczęte kwotę **23 miljony zł.,** na nowe — **21 milj.**

Na tej podstawie Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu przypada czynność rozdziału kredytów, po dokładnem zbadaniu zapotrzebowania na budowle już uprzednio finansowane, wyznaczył następujące dotacje dla oddziałów Banku na cele finansowania budowli już rozpoczętych: Warszawa — 6.007.000, Wilno — 1,780.000, Lwów — 4.231.000, **Kraków: 1,615.000 zł.,** że przy pomocy powyższych funduszów wszystkie budowle rozpoczęte i uprzednio finansowane będą mogły być wykończone. Interesowane miasta będą o przyznaniu powyższych kredytów zawiadomione, celem postawienia wniosków co do wysokości kredytów dla poszczególnych odbiorców, odrazu w pełnej wysokości, potrzebnej dla dokończenia budowy.

Na budowle nowe, dotychczas niefinansowane, przyznano kwotę 20,937.000, z czego 19,000.050 zł. będzie bezzwłocznie rozdzielone między 37 miast, zaś 1,087.600 zł. pozostaje jako rezerwa dla innych miast, nieobjętych rozdziałem, gdyby okazała się potrzeba przyjścia z pomocą kredytową.



Rezultaty konferencji rozbrojeniowej.

Konferencja ta trwała bardzo długo, walcząc z wielkiemi trudnościami, jakie powstawały wśród uczestników na tle myśli ogólnego rozbrojenia. Mimo trudności, doszło do porozumienia się wzajemnego trzech mocarstw, t. j. **Anglji, Ameryki i Japonji.** Państwa te zobowiązały się do ograniczenia wzajemnych zbrojeń morskich, a nawet do stopniowej redukcji swej obecnej floty wojennej. Tylko **Francja i Włochy narazie do umowy nie przyłączyły się.** Obrady tej konferencji będą dalej prowadzone podczas narad Ligi Narodów.

Niemcy dążą do wznowienia wojny gospodarczej z Polską.

Rząd nasz, zawierając traktat handlowy z Niemcami nie przewidywał na jak lichych podstawach jest on ufundowany. Chytrzy Niemcy zawierając umowę z nami, zgodzili się na wwóz do siebie nawet dość wielkich ilości towarów i produktów, przechowując w zanadrzu nowe ustawy, które paraliżują nasze ewentualne korzyści, płynące z tego traktatu. Mianowicie po przyjęciu przez Reichstag umowy likwidacyjnej i handlowej z Polską, zmienił się w Niemczech rząd i ministrem rolnictwa w nowym gabinecie niemieckim został zacięty wróg traktatu z Polską p. Schiele. Zaraz po objęciu swego resortu opracował on nowy program rolniczy dla Niemiec, który zupełnie przekreśla korzyści, jakie dawałby nam traktat. Niemiecki minister rolnictwa pod pozorem, że traktat z Polską zagraża rozwojowi rolnictwa niemieckiego, zażądał pomocy pieniężnej dla rolników mieszkających na pograniczu z Polską. Prócz tego dla siebie żąda on specjalnych pełnomocnictw do regulowania cła i przewozów i chce wprowadzić szykany weterynaryjne dla polskiego eksportu. Gdyby te wszystkie zamierzenia niemieckiego min. rolnictwa stały się prawem, cały nasz traktat handlowy z Niemcami straciłby wszelką wartość.

Indje w płomieniach powstania.

O położeniu, jakie się wytworzyło w Indjach, pisaliśmy niedawno. Obecnie z dnia na dzień sytuacja staje się coraz więcej groźną dla Anglików. **W różnych stronach Indyj wybuchają krwawe zaburzenia.** I tak na zachodniej granicy Indyj w **Peszwar** doszło do ciężkich walk ulicznych. Po bezskutecznych salwach karabinowych, oddanych przez policję do tłumu, pojawiły się na ulicach samochody pancerne z karabinami maszynowymi. **Podczas walk 20 Hindusów padło na ulicach miasta.**

W Lahore (gdzie w zeszłym roku odbywał się kongres indyjski) padło w starciu tłumu z wojskiem **27 Hindusów.**

W Kalkucie tłum usiłował zdobyć więzienie, gdzie Anglicy aresztowali wielu Hindusów.

W Madrasie po ulicach stale patrolują kawalerja angielska i samochody pancerne.

Głód w Chinach.

Komitet amerykański do walki z głodem w Chinach ogłosił raport, w którym alarmuje, iż w północno-wschodnich prowincjach Chin **3 miljonom Chińczyków grozi śmierć głodowa.** W samej tylko prowincji Szansi zginęło według tego raportu **około 2 miljony Chińczyków z głodu.** Nie przeszkadza to jednak generałom chińskim prowadzić między sobą wojen — celem dalszego pustoszenia kraju.

Terroryści ukraińscy pod kluczem.

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie we Lwowie **trzech ukraińskich** zamachowców. W czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniach **wiele materjału wybuchowego, między innemi nitroglicerynę, oraz kilka gotowych bomb.**

Aresztowani odmawiają wszelkich zeznań i bronili się przez dłuższy czas przeciwko sfotografowaniu. Narazie stwierdzono, że aresztowani są działaczami ukraińskimi. W najbliższej przyszłości należy się spodziewać sensacyjnych rewelacyj w tej sprawie.

UNIESZKODLIWIENIE „TECHNIKI" KOMUNISTYCZNEJ W MAŁOPOLSCE WSCHODN.

Ze Stanisławowa donoszą, że dzięki dłuższej obserwacji, tamtejszej policji politycznej udało się **nakryć technikę centralną komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, której siedziba ostatnio przeniesiona została ze Lwowa do Stanisławowa.** Nakryto też

całą bibljotekę nielegalnej literatury. Jednocześnie aresztowano komunistę Glasera Wolfa, przywódcę miejscowych komunistów, oraz jego najbliższych współpracowników.

Straszny pożar w Przeworsku.

Dnia 26 kwietnia, w sobotę w nocy w domu Sary Wein w Przeworsku wybuchł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie drewniane domy w dzielnicy żydowskiej. W akcji ratunkowej brały udział straże z **Przeworska, Jarosławia, Przemyśla i Łańcuta. Spłonęło doszczętnie 45 domów. 48 rodzin, przeważnie z pośród ludności żydowskiej, jest bez dachu nad głową.**

Jak Niemcy dbają o swoich?

Rzesza zasadniczo rozporządza sumą 21 miljonów marek rocznie na cele popierania niemczyzny zagranicą. Kancelarja prezydenta Rzeszy ma na te same cele 822.000 mk. do dyspozycji. „Reichszenstrale für Heimatsdienst otrzymuje od rządu Rzeszy 522.000 mk. rocznie. **Berlińskie Ministerstwo Spaw Zagranicznych posiada na te cele sześciomiljonowy tajny fundusz rocznie.** Oprócz tego posiada ono 2 i pół miljona mk. na cele służby informacyjnej zagranicą i na ten sam cel 416.000 mk. do użytku krajowego. Pozatem posiada M. S. Z. w Berlinie 6 (sześć) miljonów na cele niemieckiego szkolnictwa zagranicą. Pozatem posiada **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dwa miljony mk.** na cele popierania niemczyzny zagranicą. Ministerstwo dla okupowanych terenów posiada 4 miljony na opiekę społeczną Niemców zagranicznych.

Takie to olbrzymie sumy wydają Niemcy dla niemczyzny zagranicą, pomijając setki miljonów, jakie idą do Prus Wschodnich, na Górny Śląsk Opolski, do Prus Zachodnich, Powiśla, Pogranicza, Brandenburgji i t. d. A trzeba sobie uświadomić, że są to sumy, o których wiemy. A ileż Rzesza wydaje miljonów na te cele, o których się opinja publiczna nigdy nie dowie!...

SANATOR Z ROKU 1913: Prasa rosyjska wychodząca w Wilnie, podaje sensacyjną wiadomość, iż poseł na Sejm z listy Nr. 1 — Be Be, Bogusławski w roku 1913 wydał książkę w języku rosyjskim na cześć 300-lecia panowania dynastji carskiej Romanowych w Rosji. Poseł Bogusławski uzyskał za to sowite honorarjum. — **I dziwić się tu takiemu, że dąży do zaprowadzenia w Polsce dyktatury.**

WYCOFANIE LISTY NR 1 W OKRĘGU LIDA. W okręgu wyborczym Nr 62 — lista Be Be została wycofaną. Wycofanie listy poprzedziły konferencje, w których wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, policyjnych, jak również i wojewodowie Beczkowicz i Raczkiewicz. Na konferencji panowie ci doszli do przekonania, że uzyskanie mandatów przez Be Be w tym okręgu jest wykluczone.

WYCIECZKA WETERANÓW WOJSK POLSKICH Z AMERYKI przybędzie do Polski w sierpniu b. r. w dziesięcioletnią rocznicę Cudu nad Wisłą.

ZA CHLEBEM. W sobotę specjalnym pociągiem wyjechał z Warszawy transport osadników polskich w liczbie około 70 osób, udających się na kolonje Orzeł Biały w Santo w Brazylji.

Pogrom Janosika posła Dobrzańskiego i starosty w Kolbuszowej.

Be Be urządziło w dniu 13 kwietnia br. wiec w Kolbuszowej, po sumie w sali „Sokoła“. Zjechał pos. **Dobrzański**, zeszło się moc śmictanki, a to starosta, zastępca starosty Kaczmarski, drugi referent starostwa, wszyscy urzędnicy starostwa i innych urzędów, i t. p., ale **zeszło się i masa chłopstwa.**

Zaproszenia na wiec wysłało starostwo w kopertach urzędowych wójtom na ręce z poleceniem sprowadzenia ludzi.

Zjechało i 2 fury „Strzelca“ z Sokołowa z p. Dostychem, burmistrzem Sokola, który przewodniczył wiecowi.

Policja w pełnem uzbrojeniu, naganiaczy dość, by wiec ten wypadł jak najlepiej.

Chłopi chcieli odrazu wszystko wyrzucić, jednak **dzięki perswazjom sekretarza gminnego Mytycha z Weryni, pozwolono mówić i posłowi.** Przemówienie to było bardzo słabe i co chwila wrogimi okrzykami chłopów przerywane. Po referacie posła zabrał głos **Mytych** i w dłuższem rzeczowem przemówieniu zupełnie pobił sanację i posła tak, że już więcej nie przemawiał ani on, ani jego obrońcy, a zebrani na wniosek Mytycha **uchwalili mu votum nieufności i całemu Be Be i wyrazili mu pogardę za pobicie posła Rybarskiego, nadto zebrani chłopi jednogłośnie uchwalili rezolucję, wzywającą stronnictwa ludowe do natychmiastowego połączenia się** i wyrazili pełne votum zaufania dla Centrolewu i dla jego twórców i oświadczyli się **za stworzeniem bloku wyborczego chłopskich stronnictw.**

Na końcu zażądali **rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu.**

Nie pomogli i strzelcy, ani poseł, którzy jak Mytych wyszedł na mównicę, chcieli zebranie rozbić przez wywołanie awantury na sali, **chłopi ich wyrzucili ze sali, utrzymali ład i porządek i powzięli uchwały ludowe.**

Na okrzyk przew. Dostycha: niech żyje Piłsudski, tylko kilku strzelców i urzędnicy wznieśli ten okrzyk, a tak cała sala była cicho, jak na pogrzebie, mimo to umieszczono gdzieś w jakiemś „Słowie Polskiem“ sprawozdanie, że się im wiec udał.

Tak kłamać to tylko Be Be może. Pan starosta, chcąc pokazać swą władzę, odebrał Mytychowi sekretarkę gminną, starając się za wszelką cenę zniszczyć człowieka za to, że nie dał się ugiąć i upodlić, wiadomo bowiem, że sanacja buduje na karjerowiczach, pamularzach i lizuniach.

Ubolewać należy, że pan wojewoda nie widzi tego, iż przez zwoływanie wieców przez starostów, organizowaniu tychże i braniu oficjalnie w nich udziału podkopuje powagę władzy, przegrana na takim wiecu jest kompromitacją starosty i urzędu przez niego piastowanego.

Obserwator.

My...

Akademikom-Ludowcom.

Jesteśmy żeńcy cisi — idący po drogach prostych
Ku wielkim życia ugorom — gdzie jeszcze ciernie i osty.
Nieprzemierzone są pola, do zdrowych tęskniące wciąż [ziaren.
Słabe są nasze ramiona — ale sycimy je wiarą —
I wprzód posuwamy się cicho w dzwoniącą zbrojni kosę.
Nagrodę za trudy nam daje — każdy wycięty oset.
Sowitą bierzemy nagrodę — zapominamy o boleść —
Gdy ziarno święte spada w przygotowaną rolę...
Pomóżcie nam w pracy na łanie — ludzie patrzący się [z boku
Usłyszcie krzyk ziemi o zasiew i krzyk o światło wśród [mrokow,
Wraz stańcie wszyscy do pracy— na chwastem porosłych [glebach —
Tak dużo jeszcze jest głodu — a mało — mało wciąż [chleba.

Ludwik D.

Jeszcze do albumu Ks. Czuja!

W jednem z pism prowincjonalnych czytamy:

„Społeczeństwo katolickie nie ma żadnego powodu do zadowolenia z tego rządu „silnych i zdecydowanych ludzi“. W rządzie pozostał na stanowisku ministra wyznań religijnych i oświecenia publ. p. Czerwiński, który jest odstępcą od Kościoła katolickiego, kalwinem, a którego ministerstwo było bardzo mocno zaatakowane przez katolickich posłów w Sejmie, którzy nie mogą się pogodzić z prądami, wiejącemi tamże, a za które minister Czerwiński musi być odpowiedzialny. Jest to smutny objaw, że w Państwie katolickiem apostata po raz trzeci otrzymuje tekę ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Widać z tego, **że sanacja nad uczuciami katolickiemi naszego społeczeństwa przechodzi do porządku dziennego“.**

Kto to tak pisze bez obsłonek? Jest to „Gwiazdka Cieszyńska“, organ „Związku śląskich katolików“, związku popierającego „sanacyjną“ politykę woj. Grażyńskiego!

Licytacje, licytacje!

„Grube“ numery sanacyjnych dzienników, stają się modne, a to w związku z ogłaszaniem licytacyj, będących skutkiem „radosnej twórczości“ i „wyścigu pracy“.

Napęczniał również ostatni numer „Dnia Polskiego“ (105) organu konserwatywno-sanacyjnych ziemian, a napęczniał z powodu licytacyj, ogłaszanych przez dyrekcję Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

Oddano na licytację w drugim terminie 2 dobra ziemskie w Białej Podlaskiej, 4 w Kaliszu, 3 w Kielcach, 16 w Lublinie, 10 w Łomży, 4 w Piotrkowie, 16 w Płocku, 8 w Siedlcach, 2 w Sosnowcu, dziewięć w Warszawie — razem: 74 dobra.

Ponadto zawiadamia Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie, że będą sprzedawane za zaległe raty w pierwszym terminie dobra ziemskie: 34 w Kielcach, 16 w Białej Podlaskiej, 16 w Siedlcach, 40 w Radomiu, 11 w Suwałkach — razem: 117.

Z powodu ogłoszeń licytacyjnych sanacyjny „Dzień Polski“ zwiększył swą objętość o 7 i pół stron. „Wyścig pracy“.

Śląsk w zwierciadle prawdy.

Rys ustrojowy. — Życie polityczne i gospodarcze.

(Ciąg dalszy).

Pod względem politycznym dzieli się Śląsk na trzy zasadnicze ugrupowania.

Pierwsze ugrupowanie stanowią **stronnictwa prorządowe t. zw. „sanacja“**, drugie **polskie stronnictwo opozycyjne** i trzecie **ugrupowanie niemieckie** bez względu na zabarwienie polityczne.

Czołowem stronnictwem sanacyjnem na Śląsku **jest t. zw. Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (skrót. N. Ch. Z. P.)** Organem prasowem tego stronnictwa jest dziennik „Polska Zachodnia“ wychodząca w Katowicach. Stronnictwo to a w szczególności jego gen. sekretarz p. Stefan Kapuściński wykazuje w ostatnim czasie wzmożoną ruchliwość, co jest całkiem zrozumiałe przed wyborami. Jak się powiedzie temu stronnictwu przy wyborach niewiadomo, w każdym razie sytuacja dla sanacji pogarsza się stale a potęgują ją wewnętrzne niesnaski na tle rozdziału mandatów.

W ostatniej chwili doszło w tem stronnictwie do rozłamu, którego dokonał niejaki p. Robert Kula z Katowic, stwarzając także sanacyjne ugrupowanie t. zw. **Śląski Blok Narodowy** oparty na niezadowolonych członkach Związku Powstańców Śląskich.

Trzeciem ugrupowaniem prorządowem **jest Związek Śląskich Katolików.** Jest to organizacja polityczna o charakterze lokalnym, działająca wyłącznie na Śląsku Cieszyńskim.

Czwartem stronnictwem sanacyjnem **jest P. P. S. dawn. Frakcja rewolucyjna (B. B. S.)** stworzona kosztem P. P. S. na terenie śląskim przez machera i geszefciarza politycznego b. posła na Sejm Śląski szewca p. Biniszkiewicza.

Partja ta jest w stanie likwidacji, albowiem członkowie tejże ugrupowania przekonawszy się, że ich p. Biniszkiewicz nabrał, wracają do starej P. P. S. nawet z zabranymi ze sobą sztandarami jak to miało miejsce w Katowicach—Załężu, zatem maluczko a „rewolucja“ zupełnie wygaśnie.

Dla stronnictwa „Piasta“ istnieją na Śląsku b. dobre warunki rozwoju, albowiem około 300.000 tyś. ludności to ludność wiejska, zbliżona poglądami do programu „Piasta“. Dowodzą tego silne gniazda zwolenników Piasta w powiatach cieszyńskim, pszczyńskim, lublinieckim, rybnickim i bielskim. Wychodzący dwa razy w tygodniu „Głos ludu śląskiego“, wydawany przez prof. Bobka w Cieszynie rozchodzi się w kilku tys. egzemplarzy. Gdyby na czele Piasta na Śląsku stanęli ludzie niezależni od rządu i oddali się pracy nad rozwojem stronnictwa, stałoby się ono panującem na wsi.

Na czele opozycji polskiej na Śląsku kroczy w pierwszym szeregu **Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D. odłam Korfantego).** Jest to ugrupowanie polityczne, zwalczające najnamiętniej i najgwałtowniej sanację.

W ostatnim czasie daje się zauważyć wzrost wpływów tego stronnictwa na masy ludowe zaś organ tego stronnictwa „Polonja“ jest najpoczytniejszym dziennikiem na Śląsku.

Znacznie mniejszymi wpływami może się poszczycić **Narodowa Partja Robotnicza**, niemniej jednak w ostatnich czasach zwiększa szeregi swych zwolenników. Najtrudniejszą bodaj pozycję **ma P. P. S.** albowiem zwalczając zasadniczo sanację, specjalną uwagę musi poświęcać B. B. S. ze względów zaś programowych musi utrzymywać przyzwoity dystans od przygodnych sojuszników Ch. D. i N. P. R. Nie mało również energji musi zarezerwować przeciwko komunistom, którzy wykorzystując ciężką sytuację gospodarczą starają się zdobyć wpływ na masy robotnicze zwłaszcza na masy bezrobotnych.

Znamiennym jest na Śląsku fakt, że wpływy socjalistów tak z pod znaku P. P S. jak i B. B. S. czy wreszcie komunistów są naogół bardzo małe. Przyczyną tego zjawiska jest głęboka religijność ludu śląskiego, który przez to utrudnia do siebie dostęp tym ugrupowaniom politycznym.

Trzecią grupę polityczną stanowią stronnictwa niemieckie, występujące stale zwartym frontem bez względu na zapatrywania polityczne. W skład tego ugrupowania wchodzi **Niemiecka Katolicka Partja Ludowa, Niemiecka Socjalistyczna Partja Robotnicza, Niemiecki Związek Ludowy** (Volksbund) i **Niemiecki Oświatowo-Gospodarczy Związek.** Mimo znacznej ruchliwości tych organizacyj oraz środków pieniężnych, płynących z Niemiec wpływy niemieckie stale i systematycznie maleją i kurczą się, czego dowodzi wynik ostatnich wyborów komunalnych, gdzie Niemcy stracili około 60% dotychczasowego stanu posiadania w radach gminnych.

Także rok roczne wpisy do szkół mniejszościowych niemieckich wykazują systematyczny ubytek dzieci niemieckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Postojowe, czyli kopytkowe w Rzeszowie.

W dniu 14 kwietnia br. odbyło się w **Rzeszowie** w lokalu „Domu ludowego", na zaproszenie jednego z posłów ze Stronnictwa Chłopskiego, zebranie wójtów powiatu rzeszowskiego. Na zebraniu, na którem była obecną conajmniej połowa wójtów, omawiano sprawę „kopytkowego", naznaczonego ostatniemi czasy dla mydlenia oczu „postojowem", które magistrat rzeszowski starym zwyczajem pobiera dalej na rogatkach miejskich. Pan poseł przygotował nawet krótki memorjał przeciw podobnemu pobieraniu „postojowego". Memorjał zredagowany był w sposób autorowi właściwy — w podobnym guście — i „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek". Wniosek podpisanego, by pobieraniu w dalszym ciągu kopytkowego, jako bezprawiu, sprzeciwić się jak najenergiczniej, p. poseł zwalczał, ale bezskutecznie, bo wniosek poddany pod głosowanie został jednogłośnie uchwalony. W związku z tem wybrano natychmiast komisję, złożoną z trzech wójtów, a mianowicie **Śmigla** z Babicy, **Wójcika** z Rudnej Wielkiej i **Szalonego** ze Staroniwy, która będzie miała za zadanie kierować akcją, zmierzającą do uwolnienia się od płacenia „postojowego" na rogatkach miejskich.

Moje motywa, podnoszone na zebraniu przeciw płaceniu „kopytkowego", czy też „postojowego" co na jedno wychodzi, na rogatkach miejskich, uzupełniam i rozszerzam na tem miejscu w następujący sposób:

Pobieranie przez magistrat rzeszowski „postojowego" na rogatkach miejskich, niema żadnego uzasadnienia prawnego i jest pospolitem bezprawiem, stosowanem — niestety za wiedzą i zgodą starosty — na nieuświadomionym chłopie.

Powoływanie się w tym względzie na art. 27 ust. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. u. Nr. 94 poz. 747, nie wytrzymuje w naszym wypadku najmniejszej nawet krytyki. Wprawdzie przytoczone powyżej przepisy dopuszczają pobieranie opłat przez komuny (gminy), ale tylko za „używanie urządzeń komunalnych", a więc w odniesieniu do naszej sprawy za postój furmanek, **na specjalnie na ten cel przeznaczonych i przez gminę własnym kosztem urządzonych placach.**

Na tem również stanowisku, chociaż już nieco szerszem, na korzyść magistratu rzeszowskiego — stanęło i województwo lwowskie, wydając w tym względzie dwa reskrypta, a mianowicie z dnia 13-go grudnia 1929 L. S. F. 3433/2/29 i z dnia 8 marca 1930 r. L. 286.

Odnośny ustęp pierwszego reskryptu brzmi:

„Opłaty mogą być pobierane tylko na miejscu postoju"; zaś drugiego brzmi: „opłaty od postoju fur i wozów nie mogą być pobierane przy wjeździe do miasta, lecz tylko na miejscu postoju".

Cała zatem sprawa pobierania „postojowego" na dawnych rogatkach miejskich, jest wobec zgłoszonych przepisów prawnych oraz naprowadzonych dwóch reskryptów województwa, dla każdego jasną i nie potrzebuje komentarzy.

Kto nadto wjechawszy w obręb miasta nie zatrzymuje się na urzędowych placach miejskich, co ma miejsce zwłaszcza przy przejazdach i przegonach do gruntów poza miastem położonych, przewozie mleka, zboża do młyna, dojazdach na dworzec kolejowy, po towar na obejście Składnicy i t. p. ten w ogólności żadnego „postojowego" płacić niema obowiązku.

Przeciwko nadużyciom wnosić doniesienia do Województwa, względnie do sądu.

Józef Kubicki.

Bezpartyjna administracja.

Obecny minister spraw wewnętrznych p. Józewski, objąwszy urzędowanie, obwieścił w Sejmie, że administracja ma być apolityczna, co z uznaniem przyjęto do wiadomości, jako że niczego innego nie żądali „sejmowi partyjnicy", jak aby administracja była bezstronną i przestała być na usługach partji, choćby tą partją miała być uprzywilejowana od sławnego „maja" partja Be Be.

Nie dowierzano tym pięknym zapowiedziom p. ministra, bo w jakiż inny sposób mogliby się odznaczyć gorliwi sanacyjni starostowie. **W dalszym ciągu odbywały się zjazdy „regionalne" posłów Be Be przy asystencji wojewodów i starostów, przyjeżdżającego (zwykle rządowym samochodem) p. Świtalskiego (byłego premjera), obecnie kierownika partji Be Be witają wojewodowie i inni dygnitarze.**

Ale nie trzeba być niesprawiedliwym, bo i tu postęp widoczny.

Donosi o tem w numerze 17 „Gospodarz polski", pisemko, wydawane przez Be Be dla ogłupiania chłopów.

Oto w Bochni odbył się wiec Be Be. Nie zjawił się pan wojewoda, nie przewodniczył p. starosta. Wcale nie. Wiec zaszczyciła przybyła umyślnie z Krakowa p. wojewodzina, a przewodniczyła żona komisarza starostwa, tyle, że referat wygłosił poseł z Be Be p. Dybowski.

P. minister Józewski może być dumnym, a B. B. zadowolone. Co innego wojewoda, czy komisarz, a co innego pani wojewodzina, czy komisarzyna. Nic wie prawica, co robi połowica.

Przecież może p. minister rozkazywać wojewodom, ale nie kobietom — a od czego wolność przekonań? A p. starosta? Temu nie trzeba dużo gadać. Dla mądrej głowy — dość białogłowy.

I wilk (niby p. minister) syty i koza (B. B.) cała.

„Gospodarz polski" bardzo sobie chwali ten pierwszy popis „pań z administracji", bo to i hold uchwalono, komu trzeba i podziękowanie dla Be Be za projekt Konstytucji (nie wiedziały niewiasty, że już zawieszony na kołku, jako stary, bezużyteczny już grat).

Jednem się tylko „Gospodarz" nie pochwalił, że choć się ta zeszli na ten babski wiec różno paniątka (mógłby jaki urzędnik się nie zjawić — miałby się spyszna), — to **mimo usilnych próśb referenta nikt z obecnych nie chciał zabrać głosu** — grobowa cisza „zaległa komnatę". — Ale rezolucyjka jednomyślna, bo i któż z tych zebranych odważyłby się sprzeciwić! A że dyskusji nie było, to i cóż, nawet nie wypada psuć paniom zabawy!

Widz.

„Bunt" chłopski, komasacyjny w Jaworniku Niebyleckim (pow. Strzyżów).

Obszarnik Walach z Krakowa, właściciel Niebylca, Berdechowa, części Lutczy itd., miał do spieniężenia folwark Berdechów w Jaworniku. Poszukał sobie faktorów między miejscowymi chłopami i dobrych zastępców prawnych. Znalazło się przy pomocy tych faktorów 69 nabywców parcelantów chłopów z Jawornika, którzy rzekomo kupili Berdechów — mówię rzekomo, bo nie wiadomo, czy kontrakt sporządzony przez notarjusza pod opieką Urzędu ziemskiego jest ważny, czy nie, jako że chłopi podpisywali goły papier w Jaworniku, a dopiero potem miał być sporządzony kontrakt w Strzyżowie; cena zgodzona 120 dolarów za mórg. Pieniędzy we wsi nie było, a właściciel potrzebował gotówki, bo któż jej dziś nie potrzebuje? Umyślili sobie zrobić w Jaworniku komasację, aby „pod formą" komasacji uzyskać pożyczkę, co się stało i obszarnik Walach dostał 200.000 złotych do kieszeni.

Wszyscy panowie, wszystkie urzędy ziemskie tak usilnie „popierali" komasację jako dobrodziejstwo „dla ludu" i jako postęp w gospodarstwie rolnem, że nawet potrafili wyrobić w Ministerstwie reform rolnych nadzwyczajne ulgi, bo darowanie wszystkich kosztów komasacyjnych, a do Jawornika spędzono cały tuzin inżynierów i mierniczych, a wszystko dla tej „idei", która była, jest i będzie nerwem życia. Obszarnik, jego faktorzy i urzędy cieszyły się tą „komasacją" i wszyscy ci, co przy niej mieli „zajęcie" i „zarobek"; ale chłopi, jak się dowiedzieli od inżynierów, co to będzie ta „forma" komasacji, tak zaczęli robić w urzędach ziemskich, w starostwach, w województwach, w ministerstwach, starania ustawą przewidziane, aby zaniechać tej komasacji. Argumenty ustawowe nie przekonywały panów i urzędów, bo odpowiedzi nie nadchodziły, mimo 40 miesięcznych starań i to przy pomocy senatora z klubu rządowego B. B. (**Nowaka z Harty**).

Inżynierowie i miernicy tymczasem „pracowali" na polach i stawiali „szubienice", co chłopów przyprawiało do rozpaczy. Aż po jednej gromadzie w niedzielę, dnia 10 listopada po „wyjaśnieniach" jednego z inżynierów w nocy runęła większa część szubienic. Wtedy przyszła odpowiedź do Jawornika. Naprzód starosta Melin sprowadził półtorej setki policjantów na Jawornik, który przez kilka dni wyglądał, jak obóz wojenny.

W nocy z czwartku na piątek, t. j. z 14 na 15-go listopada i przez następne dni — przez niedzielę i po niedzieli 17 listopada nastąpiły aresztowania chłopów i katowania aż do utraty przytomności, bezbronnej ludności tak chłopów, jak i kobiet. Jednego starego 70-letniego obłożnie chorego chłopa brało aż 6-ciu policjantów na drabiniasty wóz, w cztery konie zaprzężony. Następuje półtora miesięczny areszt „śledczy". Ukrywanie się chłopów po obcych wsiach, po górach i lasach. „Nocne rodaków rozmowy" po sąsiednich wsiach, które się gotowały „na pomoc" Jawornikowi. Plebiscyt ludności, urządzony już po „rabacji" — bo przed awanturą nie można było tego zrobić, — z ramienia rządu zjeżdżają delegaci województwa, z Ministerstwa, ze starostwa i t. d. Cała ludność głosuje przeciw komasacji, nawet ci, co zakupili Berdechów. Nareszcie 18 lutego br. Okręgowa Komisja ziemska w Lwowie uchwaliła wniosek o zaniechanie komasacji w Jaworniku. Ciekawe motywy zaniechania komasacji, ciekawe rozprawy tej komisji ziemskiej i uczestnictwo delegatów Jawornika (dwóch chłopów: Baszak Paweł i Paweł Magiera) z senatorem Nowakiem. A wkońcu koszta dotychczasowych robót komasacyjnych w Jaworniku i proces o unieważnienie kupna Berdechowa. Ludzie postronni słuchają opowiadań o „komasacji" Jawornika jak bajek z tysiąca i jednej nocy. Za te bajki chłopi siedzieli w aresztach, ciążą na nich koszta komasacyjne przeszło 50 tys. złotych, a pożyczki Banku rolnego schował obszarnik Walach do kieszeni, faktorzy swoje porcje dostali, a co dalej będzie? . . . pamiątka po dobrodziejstwach chłopskich na 100 lat w Jaworniku nie zaginie.

„Sąsiad".

O paszporty końskie.

Strasznie się jedynkowy „Gospodarz" sierdzi na niegodziwych Piastowców, jako że niepotrzebnie straszyli chłopów wprowadzeniem puszek z paszportami, które każdy koń miał nosić. A że to nieuczciwa agitacja, a że to tylko nienawiść do sanacji, doszło do tego moi ludzie, że Piast aż interpelację w Sejmie przeciw temu wnosił. I poco to wszystko, pyta „Gospodarz" — nieboże jednak pisze równocześnie, że „wprawdzie rozważano" czyby rolnicy „dobrowolnie" nie zgodzili się na taką ozdobę dla poczciwych koników — ale ostatecznie dano spokój.

A czy nie przypadkiem dlatego dano tym „rozważaniom" spokój, że Piast narobił zawczasu krzyku z powodu tych pięknych zamiarów „radosnej twórczości sanacyjnej"? Chłopi, którzy sparzyli się na zaprzęganiu konia po prawej stronie dyszla — dmuchają teraz naprzód i na puszki końskie.

To też o ten „krzyk" Piastowców wcale się nie gniewają. Żeby nie ten krzyk „Piasta" w tysięcznych sprawach — ładnieby chłopi wyglądali. Chłopi zmądrzeli i nie chcą być dalej już „po szkodzie mądry".

Siwek.

Ze Wsch. Małopolski.

Uroczystość ku czci T. Kościuszki w Buczaczu.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego w dniu 13-go kwietnia b. r. odbyła się Akademja Ludowa ku czci **Tadeusza Kościuszki.** Udział ludności był liczny. — Obok delegatów poszczególnych gmin powiatu przybyła inteligencja i miejscowe mieszczaństwo.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez chór młodzieży pod kierownictwem p. **Dębskiego,** okolicznościowe przemówienie na zaproszenie Komitetu wygłosił inż. **Ostrowski,** powitany serdecznie przez zebranych. Podniosły nastrój zapanował na sali. Mowca rozwinął prawdę historyczną, iż na polach Racławic rozwinęła się Idea Ludowa, która żyły pokolenia całe w okresie porozbiorowym, a która dziś w odrodzonej Polsce stanowi fundament bytu i rozwoju narodu i Państwa. Gorące słowa otuchy do pracy niezmordowanej w imię wielkich wskazań kościuszkowskich przyjęli zebrani szczerą radością.

Wspólne odśpiewanie „Roty" zakończyło uroczystość, która zaświadczyła, iż powiat budzi się z martwoty i wznawia pracę prowadzoną przed kilku laty z największym pożytkiem dla sprawy publicznej.

Uczestnik.

Zjazd pow. P. S. L. „Piast“ w Krakowie.

W piątek, dnia 25-go kwietnia br. odbył się w Krakowie Zjazd pow. Piasta, w sali Katol. Stow. robotniczych.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa pow. Zarządu p. **Piotra Wyrobę**, w wyczerpującym referacie przedstawił obecnym położenie polityczne i gospodarcze w państwie, poseł redaktor **Jan Brodacki**. Przemówienie to poparte cyframi ze Sprawozdania generalnego o preliminarzu budżetowym na okres 1930—1931 spotkało się z rzęsistemi oklaskami.

Sprawy powiatowe omawiali p. **Piotr Wyroba** i p. **Franciszek Wójcik**, b. poseł z Wyciąż.

W obszernej dyskusji przemawiali: p. **Bielenin**, p. **Socha** z Dojazdowa, p. **Krewniak** z Witkowic, p. **Cygan** z Pleszowa, p. **Dyduch**, przedstawiciel Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, p. **Baran** z Zielonek i inni.

Po czterogodzinnych obradach zakończono Zjazd **jednomyślnie** uchwalonemi rezolucjami, w których Zjazd wita z uznaniem **wspólną deklarację stronnictw ludowych i domaga się ścisłego porozumienia stronnictw ludowych.**

Uchwalono rezolucję w **obronie parlamentaryzmu.** Odpowiedzią na próbę wprowadzenia dyktatury jest powszechne hasło wsi: „Precz z dyktaturą, niech żyje demokracja!“. Zjazd domaga się **zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu**, celem załatwienia szeregu ważnych spraw państwowych. **Za obecny kryzys gospodarczy odpowiedzialność spada na rządy pomajowe.** Zjazd domaga się usunięcia rządów komisarskich w powiecie; obniżenia składek asekuracyjnych do połowy; zniesienia rozporządzenia w sprawie zaprzęgu koni po prawej stronie; protest przeciw wprowadzeniu podatku od nieruchomości w gminach wiejskich i t. p.

Zjazd ten liczny wykazał, iż chłopi powiatu krakowskiego silnie stoją pod sztandarem Piasta, że napływ nowych członków do Piasta przybiera coraz to więcej na sile.

Sekretarz.

———o———

Olbrzymie zebranie „Piasta“ w Pilzneńskiem.

W dniu 13 kwietnia 1930 r. odbyło się u nas po sumie zebranie na podwórzu b. posła **Staniszewskiego.** W zebraniu uczestniczyło około 1.500 osób z okolicznych wsi.

Zebranie zagaił p. **Piróg J.**, przewodniczył p. **Staniszewski**, sekretarzował Ignacy **Ziemski.**

Wśród ogromnego zainteresowania zdał sprawozdanie z sytuacji politycznej p. prezes **Witos**, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Przemawiali: p. **Raś** z Brzostku, p. **Świętoń** z Głobikówki, b. poseł **Berek** z Kamienicy, p. **Piróg** Jan, **Grigiel** z Nawsia, poczem na liczne, poruszone w dyskusji sprawy, odpowiedział p. prezes **Witos.** Wkońcu zabrał głos Ignacy **Ziemski** o **znaczeniu, sile i organizacji chłopa na wsi**, dając za przykład chłopów w Rumunji, poczem poddał pod głosowanie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w dniu 13 kwietnia 1930 roku w Brzostku w liczbie około 1.500 osób, stwierdzają, że jedyną władzą w Państwie jest cały naród i sprzeciwiają się zakusom niektórych czynników na odbieranie lub umniejszanie tejże władzy.

Zebrani stwierdzają, że dotychczasowa gospodarka w samorządach przez Rady przyboczne i starostów jest dla ludności zła i szkodliwa i żądają uchwalenia ustaw samorządowych.

Zebrani stwierdzają, że dotychczasowy system rządzenia prowadzi gospodarczo Państwo do ruiny i domagają się **rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów do ciał ustawodawczych.**

Zebrani stoją na stanowisku obrony konstytucji i wypowiadają się za odezwą centrolewu, oraz są zdania za odniesieniem się społeczeństwa do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o uporządkowanie nienormalnych stosunków politycznych.

Zebrani uchwalają pełne zaufanie Zarządowi P. S. L. „Piast“, a szczególnie prezesowi tegoż stronnictwa W. Witosowi, z żądaniem prowadzenia walki o należne prawa aż do skutku.

Wśród owacyj i podziękowań dla prezesa Witosa zebranie zakończono.

Sekretarz.

KRONIKA.

Maj

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
				7	28
4 N.	Florjana	4	26	7	29
5 P.	Piusa	4	25	7	31
6 W	Jana w Oleju	4	23	7	33
7 S.	Domiceli	4	21	7	34
8 C.	Stanisława	4	19	7	36
9 P.	Grzegorza	4	17	7	38
10 S.	Izydora	4	16	7	39
11 N.	Mamerta	4	14		

ILE HEKTARÓW NALEŻAŁOBY W POLSCE ZMELJOROWAĆ?

Według zestawień, opracowanych przez Ministerstwo Reform Rolnych, należałoby w Polsce przeprowadzić meljorację **na 17 miljonach hektarów.**

Meljoracje te przyniosłyby wzrost wartości roli w Polsce o blisko pięć miljardów złotych.

ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMACH. W kamieniołomach w Lipniu, powiat Lubliniec (Górny Śląsk) wskutek oberwania się ziemi zasypany został 16-to letni robotnik St. Święciński, ponosząc śmierć na miejscu.

BÓJKA O ZIEMIĘ. We wsi Nacisze na Wileńszczyźnie doszło między tamtejszymi mieszkańcami do kłótni o granice gruntowe. Dwóch włościan zostało zabitych, pięciu ciężko rannych.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Do gospodarza Józefa Piątka w Bobowie, pow. kościerski, Pomorze, zakradło się w nocy trzech zamaskowanych bandytów. Ponieważ policja była uwiadomiona o projektowanym napadzie, urządziła w obejściu gospodarza zasadzkę. Po północy zjawili się bandyci, którzy przez wybitą szybę weszli do wnętrza domu. Ukryty policjant wezwał bandytów do podniesienia rąk, a gdy ci nie usłuchali wezwania, oddał kilka strzałów rewolwerowych. Jeden z bandytów został ciężko ranny. Inni zbiegli.

ZATRUCIE KASZĄ. W Łodzi zatruły się dwie rodziny po spożyciu kaszy. Próbę kaszy zabrano do Instytutu badania środków spożywczych.

DO BELGJI potrzeba będzie 500 górników do kopalni. Rekrutację przeprowadzi Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz na Górnym Śląsku.

ZASTRZELONY PRZEZ KONIOKRADÓW. W Koninie zakradli się złodzieje do mieszkania Michała Góreckiego, usiłując skraść mu konie. Gdy zaintrygowany podejrzanemi szmerami gospodarz otworzył drzwi, został zastrzelony przez bandytów, którzy zbiegli.

PIELGRZYMKA POLSKA DO KARTAGINY. W piątek wyruszyła z Katowic pielgrzymka polska na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie (Afryka). Pielgrzymka liczy 137 osób.

ŻYWCEM SPALENI. W mieście Kolumbas w Ameryce wybuchł pożar w wielkiem więzieniu. Ponieważ do otwarcia cel przystąpiono zapóźno, i nie wszystkie cele można było otworzyć, w pożarze zginęło 307 więźniów. Wielu więźniów zostało ciężko poparzonych.

STRASZLIWY POŻAR KOŚCIOŁA. W miasteczku Kontesti w Rumunji zapalił się od świec w wieńcach drewniany starożytny kościół. W czasie paniki jedne jedyne małe drzwi zostały zatarasowane. Płomień ogarnął w okamgnieniu świątynię. Wiele osób zginęło potratowanych, reszta spaliła się po zawaleniu się płonącego dachu. W miasteczku niema prawie rodziny, którąby nie opłakiwała kogoś ze swych członków.

ZATARG O MIEDZĘ. We wsi Chuciskach Kwaśniewskich (pow. Olkusz) na tle sporu o miedzę powstała bójka pomiędzy Piotrem Grzanką a Władysławem i Janem Grzankami. W czasie bójki pobito ciężko w głowę Piotra G., który po przewiezieniu do szpitala zmarł. — Zabójców aresztowano.

WYBUCH GRANATU W KOSZARACH. W koszarach 23 pułku ułanów w Podebrodziu wybuchł granat. Trzynastu ułanów zostało rannych. Przyczyna eksplozji granatu dotąd nie wyjaśniona.

OKROPNY CZYN SZALEŃCA. We wsi Załocki, pow. wilejski, niejaki Juljan Żyluński, liczący 50 lat w przystępie obłędu zadał straszny cios siekierę 7-letniej Jadwidze Stasielewiczównie. Biedne dziecko po strasznych mękach zmarło.

ZGON 109-LETNIEGO STARCA W AMERYCE. W miasteczku Hoboken, w stanie New-Jersey zmarł w 109 roku życia Kupper Bier, żyd. pochodzący z okolic Lwowa. Rodzina jeg oliczy 146 potomków.

SPŁONĘŁO 16 ZAGRÓD GOSPODARSKICH. W dniu 22 kwietnia we wsi Siedliska, pow. Zamość spaliło się 16 zagród gospodarskich. W czasie pożaru spalił się 14-letni Feliks Janiak, który w obawie przed ogniem skrył się do piwnicy płonącego domu, skąd wydobyto tylko zwęglone zwłoki.

PROCES O ROZRUCHY W ZAWIERCIU. W związku z rozruchami, jakie miały miejsce w Zawierciu (pisaliśmy o tem w zeszłym tygodniu) — postawiono w stan oskarżenia 32 osoby, którym wytoczono proces karny.

MANDATY KARNE. Ministerstwo komunikacji zamierza nadać konduktorom w pociągach prawa pobierania kar doraźnych od osób zanieczyszczających wagony lub powodujących uszkodzenia w wozach.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 25 kwietnia 1930 r.

Pszenica dworska za 100 kg. 42—44 zł., targowa 41 zł. do 41.50 zł.; Żyto dworskie 21.50—22 zł., targowe 21 zł. do 21.50 zł.; Jęczmień na krupy 19.50—20 zł.; Owies dworski 20—20.50 zł., targowy 19—19.50 zł.; Wyka siewna 38—40 zł.; Ziemniaki 5—5.50 zł.; Mąka pszenna 65% 69—70 zł., żytnia 38.50—39 zł.; Otręby pszenne 15—16 zł., żytnie 15—15.50 zł.; Siano słodkie 9—9.50 zł., średnie 7.50—8 zł.; Koniczyna 13—14 zł.; Słoma długa 6—6.50 złotych, mierzwa 4.50—5 zł.

Poradnik prawniczy:

PENSJE DLA ODZNACZONYCH ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“

za rok 1930 w wysokości 300 zł. wypłacane będą przez Izby skarbowe od dnia 24 kwietnia począwszy.

10 PROC. DODATEK DO PODATKÓW.

W najbliższych dniach ukaże się Dz. Ust. R. P., zawierający rozporządzenie o 10 proc. dodatku do podatków i opłat państwowych, dotyczące dalszego poboru tego dodatku w okresie budżetowym 1930/31 r.

ZNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ.

Od 25 kwietnia obowiązuje zarządzenie ministra skarbu, na mocy którego zarządzono zniżkę **opłat za zwłokę** przy opłacie podatków. Zamiast 24 procent **rocznie** mają obowiązywać normy 18 procent w stosunku rocznym dla tych opłat należności podatkowych, które **będą** uskutecznione do dnia 31 sierpnia b. r.

ULGI W PODATKU DOCHODOWYM PRZY NOWOZBUDOWANYCH DOMACH.

Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa, plac Szczepański L. 2, komunikuje nam: „Z uwagi na obowiązek złożenia zeznania o dochodzie do 1 maja b. r., przypomina się, że dochody z domów nowozbudowanych lub ich części wolne są od podatku dochodowego na przeciąg 10 lat, o ile dom przeznaczony jest na cele mieszkalne.

Nadto osobom, które wybudowały lub wybudują nowe domy, przysługuje prawo potrącania z ogólnego dochodu sum zużytych na budowę, i to albo jednorazowo w roku następnym po ukończeniu budowy, albo w ciągu 5 lat, zależnie od wyboru płatnika.

Nie wystarcza jednak dla uzyskania powyższych praw, przytoczenie odnośnych okoliczności w zeznaniu podatkowem. Należy w tym celu wnieść osobne podanie do właściwej władzy podatkowej I. instancji (Urząd skarbowy), odpowiednio umotywowane i poparte dokumentami. Podanie to oraz załączniki wolne są od stempla“.

O ZAPRZĘGANIE KONIA Z PRAWEJ STRONY DYSZLA.

W kilku czasopismach ukazały się notatki, krytykujące rozporządzenie p. wojewody krakowskiego z dnia 23 stycznia 1930 r., ogłoszone w Nr. 4 „Krakowskiego Dziennika Wojewódzkiego“ z dnia 15 lutego b. r. poz. 41. Rozporządzenie to zakazuje zaprzęgania pojedynczego konia po stronie prawej. Rozporządzenie powyższe jest koniecznym wynikiem faktu, że obowiązujące ustawy nakazują wszystkim pojazdom poruszanie się po prawej stronie drogi; zaprzęganie konia po lewej stronie zakłóca więc porządek i może stać się przyczyną katastrof. Licząc się jednak z konserwatyzmem zwyczajów u naszej ludności i z koniecznością przyzwyczajenia się do nowych przepisów, rozporządzenia z dnia 23 stycznia 1930 roku, postanawia, że wejdzie ono w życie dopiero w rok po ogłoszeniu w „Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim“.

RODZINY Z MAŁEMI DZIEĆMI NIE MOGĄ WYJEŻDŻAĆ DO ARGENTYNY.

Na skutek otrzymanych ostatnio wyjaśnień o wyniku pracy w Argentynie, ekspozytury Urzędu Emigracyjnego nie udzielają zaświadczeń na paszporty rodzinom z małemi dziećmi, pragnącym udać udać się do Argentyny i nie posiadającym dostatecznej gotówki na zakup ziemi w obecnych warunkach.

Dział gospodarczy.

Jaki podatek dochodowy płacą drobne gospodarstwa rolne?

Zgodnie z obowiązującemi przepisami ustawy o podatku dochodowym (Dziennik Ustaw Nr. 58 z 1925 roku) gospodarstwa rolne, które mają mniejszy dochód w ciągu roku, niż 1500 złotych podatku dochodowego nie płacą.

Jak należy obliczać dochód z drobnych gospodarstw rolnych, o tem głosi artykuł 15 ustawy: liczy się, że gospodarstwa, które mają mniej niż 15 hektarów (27 morgów) użytków rolnych (nieużytków nie bierze się pod uwagę), mają dochodu 4 centnary metryczne żyta, które mnoży się przez przeciętną cenę żyta z roku ubiegłego, ustaloną na każdy rok przez Ministerstwo Skarbu. Naprzykład: Wojciech ma 8 hektarów, w czem 1 hektar nieużytków) a zatem podatek oblicza się od 7 hektarów, które dają łącznie dochód $4 \times 7 = 28$ centnarów metrycznych żyta, którego cena na rok ubiegły wynosi 40 zł. za 1 centnar metryczny; dochód w gotówce wynosi przeto $40 \times 28 = 1020$ złotych; a więc Wojciech podatku nie płaci.

Wedle ustawy zatem w bieżącym roku podatku dochodowego nie płacą właściciele wszystkich gospodarstw rolnych, którzy mają 9 lub mniej hektarów czyli 16 lub mniej morgów użytków rolnych.

Gospodarstwa	mają dochodu	płacą podatku dochodowego
do 9.5 hektarów	do 1520 zł.	31 zł.
„ 10 „	„ 1600 „	33 „
„ 10.5 „	„ 1680 „	37 „
„ 11 „	„ 1760 „	41 „
„ 11.5 „	„ 1840 „	45 „
„ 12 „	„ 1920 „	50 „
„ 12.5 „	„ 2000 „	50 „
„ 13 „	„ 2080 „	54 „
„ 13.5 „	„ 2160 „	59 „
„ 14 „	„ 2240 „	67 „
„ 14.5 „	„ 2320 „	67 „
„ 15 „	„ 2400 „	67 „

Wszystko co wyżej powiedzieliśmy nie dotyczy tych gospodarstw, które znajdują się w odległości 5 kilometrów od wielkich miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców. Takie gospodarstwa rolne żadnych ulg nie mają i płacą podatek od rzeczywistego dochodu.

Odwołania przeciw niesprawiedliwemu wymiarowi podatku wolno składać do Komisji Odwoławczej za pośrednictwem Komisji Szacunkowej, w ciągu dni 30 od daty doręczenia nakazu płatniczego. Kto się nie odwoła — to znaczy, że podatek uznał za słuszny. Podatek dochodowy trzeba wpłacić 2 ratach: połowę 1 maja i drugą połowę 1 listopada.

KLUCZE ODESŁALI DO URZĘDU SKARBOWEGO.

Na tle nieuwzględnienia zniżek podatkowych ze strony władz skarbowych kupcy żydowscy w Dubnie ogłosili 5-dniowy strajk. W pierwszym dniu strajku pozamykali sklepy i odesłali klucze do naczelnika urzędu skarbowego, stawiając mu towary do dyspozycji. Dla zlikwidowania sprawy przybyła na miejsce ministerjalna komisja inspekcyjna.

UPRAWA LNU.

Kryzys rolniczy, jaki przeżywa Polska, zmusza rolników do poszukiwania produkcji opłacalnej. Donaszą nam, że we wielu okolicach zamiast jęczmienia czy owsa, drobni rolnicy sieją pszenicę jarą. Gdzieindziej pozasiewali wiele maku. Gazety rolnicze zwracają uwagę na niewykorzystaną przez nas dotychczas produkcję lnu. Len całkowicie może zastąpić bawełnę, którą w dużych ilościach sprowadzamy z zagranicy. Włókno lniane jest mocniejsze od bawełny, ma ładny połysk i daje się cienko prząść. Obecną produkcję lnu w Polsce, można ocenić na blisko 300 miljonów złotych. Jest to bardzo mało, bo daleko więcej potrzebujemy go dla siebie, a nadto len jet poszukiwany zagranicą. Obliczono, że len daje dwa razy większy zysk od owsa, czy zasadzonych na tej samej przestrzeni ziemniaków.

ZASIŁKI NA ZALESIENIE NIEUŻYTKÓW.

Ministerstwo rolnictwa przyznało związkom komunalnym zasiłki na zalesienie nieużytków w wysokości 299.000 złotych, — Izbie rolniczej pomorskiej przyznano 42.700 zł., Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu oddział w Krakowie 12.200 zł., oddziałowi tegoż Towarzystwa we Lwowie 36.000 zł. oraz szeregowi innych.

NOWE TERENY KOLONIZACYJNE DLA POLAKÓW W BRAZYLJI.

Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie uzyskało nowe tereny kolonizacyjne dla osadnictwa polsko-rolniczego w stanie Parana w Brazylji. Tereny te o powierzchni 80.000 ha są położone w pobliżu polskiej kolonji rolniczej Quiros. Po uzyskaniu od rządu polskiego zgody na podjęcie kolonizacji, towarzystwo przystąpi do werbowania kandydatów na osiedlenie się w Paranie. Pierwsza partja wyjedzie prawdopodobnie jesienią b. r.

GROZA BEZROBOCIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W komisji handlowej senatu William Green, prezes amerykańskiej federacji pracy oświadczył, że w kraju jest obecnie 3,700.000 ludzi bez pracy, przyczem robotnicy stracili w miesiącu lutym 400 miljonów dolarów zarobku. O ile rząd chce uniknąć rewolucji — mówił Green — musi on zaopiekować się losem bezrobotnych. Jestem przeciwnikiem zapomóg dla bezrobotnych, ale zapomogi takie będą konieczne, o ile nie zostanie utworzona jakaś instytucja, zabezpieczająca robotnika przed bezrobociem. Ludzie nie mogą chodzić głodni. Green uważa za jeden z najskuteczniejszych środków przeciwko bezrobociu zaprowadzenie powszechnego 5-dniowego tygodnia pracy.

Cyfry, podane przez Greena, reprezentującego konserwatywne organizacje pracy, uważane są przez niektórych za zbyt optymistyczne. W sferach radykalnych twierdzą, że cyfra bezrobotnych sięga sześciu a nawet 7 miljonów ludzi.

———o———

Do naszych Czytelników!

Z numerem dzisiejszym zmuszeni jesteśmy wstrzymać dalszą wysyłkę „Piasta“ tym wszystkim czytelnikom, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na dalszy kwartał.

Przychodzi nam to uczynić z przykrością, gdyż bardzo dobrze rozumiemy obecną sanacyjną nędzę wsi polskiej, jednakże pismo nasze oparte li tylko na wpłatach za prenumeratę, każdą nieodnowioną prenumeratę odczuwa bardzo dotkliwie i niestety nie możemy wysyłać „Piasta“ za darmo. Dłuższe wysyłanie pisma na kredyt mogłoby narazić nasze wydawnictwo na niepowetowane straty, a nawet na upadek, do czego absolutnie dopuścić nam nie wolno, gdyż jak każdy nasz czytelnik dobrze wie, pismo nasze jest własnością wszystkich chłopów.

Kto nie opłaca punktualnie prenumeraty, ten przyczynia się do trudności w wydawaniu pisma, ten działa czasem nieświadomie na szkodę naszego pisma, na szkodę stronnictwa, na szkodę ludu wiejskiego.

Prosimy więc wszystkich jeszcze raz, by niezwłocznie odnowili prenumeratę, tem więcej, że idą czasy, gdzie każdy chłop powinien być w najwyższym stopniu zainteresowany wypadkami odgrywającymi się w naszej Ojczyźnie.

WYDAWNICTWO.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: **WP. Pawlica**, Zakopane zł. 20.; N. N. Niedzieliska — Szczurowa zł. 1.; WP. Łado Jan, Tarnów zł. 5.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY złożyli Gmina **Wiercany** k. Sędziszowa 41.50 zł. **N. N. Kraków** 50 złotych, W. P. **Gwóźdź** Marjanna, Jagodniki — Wietrzychowice składa 10 złotych i wzywa pp. **Wojciechowskiego** Jana z Dęblina, **Kuliga** Antoniego z Dęblina i **Wołka** Jana z Jagodnik — Wietrzychowice, do złożenia pewnych kwot i wezwania następnych.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Kania, Sułoszowa, **WP. M. Laskowski**, Wola Gołuchowska, **WP. Bronisław Gąsior**, Jankowa, **WP. Walenty Winiarz**, Rokietnica, **WP. Andrzej Kroczek**, Jasna, **WP. Rozalia Pochopień**, Łapanó, **WP. Mieczysław Frydel**, Felsztyn, **WP. Maria Guzik**, Żelazówka, **WP. Jakób Jarosz**, Sambor, **WP. Benedykt Kołodziej**, Kawec, **WP. Jan Bojdo**, Łoniowa, **WP. Jan Krysa**, Krzeczowice, **WP. Antoni Podsiadły**, Wilcza Wola, **WP. Antoni Wojas**, Kamesznica, **WP. Franciszek Kuska**, Piotrowice, **WP. Józef Leśniak**, Wysoka, **WP. Wawrzyniec Szczyrbak**, Wola Radziszowska, **WP. Marcin Gwadera**, Przededworze, **WP. Antoni Motyka**, Wolica Piask., **WP. Karol Szypuła**, Lubenia: Wymienionym wysłano odpowiedzi listownie w dniu 24 kwietnia b. r.

WP. Franciszek Misterka, Samocice: Uwagi słuszne, będą drukowane w miarę miejsca. — **WP. Wojciech Ziomek** w Monasterzyskach: Korespondencja będzie drukowaną. „Piast“, podobnie, jak inne pisma, zamieszcza ogłoszenia o kainicie i innych nawozach sztucznych. Bez ogłoszeń, z samej prenumeraty trudnoby się było pismu utrzymać. — **WP. Andrzej Strojek** z Wadowickiego: Wszystkie korespondencje Pana są przeznaczone do druku, niestety z braku miejsca muszą tak długo czekać na ukazanie się w „Piaście“. Cześć. — **WP. Pietrzyk Józef** w Lubeni: Wydrukujemy w skróceniu.

List rolnika.

Otrzymałem po ojcu gospodarstwo i zdawało mi się, że teraz wszystko pójdzie gładko, ojciec nauczył mnie gospodarki, no i dawałem sobie radę. Czytałem dużo pożytecznych książek.

Widząc, że ognicha niszczy owies zrobiłem próbę z kajnitem, — udało mi się. Plon wzrósł prawie o jeden centnar metryczny z hektara.

Karmiłem świnie żywokostem, uprawiałem wyrzywkę — i w tem miałem szczęśliwą rękę.

Nieraz wieczorem pozamykawszy szczelnie drzwi i zasłoniwszy okna, liczyliśmy z żoną nasz kapitalik i obmyśliwaliśmy, co z nim zrobić w przyszłości. Chciałem pobudować nowy wielki dom, tak, żeby cała wieś się dziwowała.

Nikomu nie mówiliśmy o tem, bo w naszych czasach nie trudno o rabusiów i bandytów.

Zresztą chciałem, żeby ta wieść padła niespodzianie, jak piorun z nieba na wszystkich, że oto ja, który biedę skrobałem, raptem przestronny domek buduję.

I takby się stało, gdyby nie to, że chociaż dał mi Bóg rozum, nie pokierowałem nim mądrze.

Pieniądze miałem w stuzłotowych banknotach i chowałem pieniądze tak dobrze, że nawet żona nie wiedziała, gdzie je trzymam.

Pewnego razu, powróciwszy z jarmarku, pytam się żony, gdzie jest stary siennik, na którym sypiałem.

— Wypchałam go świeżem sianem — mówi żona.

Aż mi się niedobrze zrobiło, — tam miałem swoje uciułane oszczędności.

— A coś zrobiła z tem starem sianem?

— Ano wrzuciłam do gnojówki!

Pobiegłem czemprędzej do gnojówki, lecz w gnojówce wygrzebałem ledwie strzępy banknotów.

Tak się skończyły moje marzenia. Czy mam kiwać głową, jak dzięcioł na sośnie? Dostałem dobrą nauczkę i jedno pamiętam dobrze, że nie można trzymać pieniędzy w domu, chociażby w najlepiej ukrytych kątach.

Często zanoszę niewielką sumę na pocztę do Pocztowej Kasy Oszczędności, którą ludzi nazywają w skróceniu P. K. O. O moich pieniądzach nikt nie będzie wiedział, bo P. K. O. zapewnia tajemnicę wkładów oszczędnościowych i w Kasie P. K. O. bezpieczne są one przed złodziejami, pożarem, wypadkami, a za to wszystko Państwo daje gwarancję. W każdej chwili mogę wycofać moje pieniądze, a tymczasem procenta rosną — i tym razem oszczędność, połączona z przezornością, pomogą mi zdobyć to, czego pragnę — to jest pobudować sobie dom.

„Gore“!

Jakże często rozlega się ten okrzyk na cichej wsi polskiej. Okrutny los nie oszczędza dorobku włościanina, w jednej godzinie burzy pracę i znój wielu lat. W jednej godzinie zamożny gospodarz staje się biedakiem... A jak to trudno się odbudować, jak trudno zebrać potrzebne na to pieniądze, kiedy się nagle straciło dach nad głową, zapas zboża w stodole, konie i krowy w oborze.

Lud nasz jest pracowity, urabia ręce po łokcie, kmieć nie doje, nie dośpi, aby zbudować sobie lepszą chałupę, lepsze budynki gospodarskie, aż tu nagle jakaś niebacznie rzucona zapałka, albo pożar u sąsiada, spycha go odrazu w otchłań biedy.

Istnieją co prawda straże pożarne. Ale czyż każda wieś taką straż posiada? Gdzietam. Znamy także ubezpieczenia od ognia, ale czyż każdy jest dostatecznie ubezpieczony? Nawet jeżeli się dostanie odszkodowanie za pożar, to jakże długo trwa odbudowa, ile sił i pieniędzy pochłonie. Nie lekceważmy sobie ubezpieczenia od ognia, ale nie zawsze ono wystarcza.

Cóż więc robić, zapytanie. Ano, budować tak, aby dom sam przez się skutecznie był zabezpieczony od ognia.

Przedewszystkiem zerwijmy z pokrywaniem dachu słomą. Słoma jest matką pożaru.

Gdy ogień rzuci się na słomianą strzechę — strawi ją w jednej chwili. Nie wiele wtedy zratować można. Pali się to wszystko jak pochodnia.

Inna rzecz, gdy dach jest pokryty blachą cynkową.

Nieraz zapewne widzieliście, jak się ogień na wsi przerzuca ze strzechy na strzechę. Wiatr roznosi płonące kłaki słomy i od jednego pożaru często wieś cała płonie. Ale kiedy dach na domu jest z blachy cynkowej — nic mu fruwające iskry nie zrobią. Blacha cynkowa się nie zapali, ogień jej nie ugryzie.

A przytem jakże trwałe i bezpieczne jest pokrycie z blachy cynkowej. I tanie. Metr kwadratowy pokrycia blachą cynkową kosztuje coś około 9 zł., a utrzymanie takiego dachu przez wiele dziesiątków lat — nie kosztuje ani grosza.

Zastanówcie się nad tem i coprędzej zamieńcie swoją starą słomę — na najlepszy dach, jaki tylko istnieje — na dach z błyszczącej, jak srebro czystej, blachy cynkowej.

Obowiązkiem każdego piastowca jest zjednywać nowych czytelników!

BUDUJCIE OGNIOTRWALE

KAŻDY PRZEZORNY I DBAJĄCY O SWÓJ DOBYTEK OBYWATEL kryje dach swego domostwa i zabudowań gospodarskich nie słomianą strzechą, ani też gontami lub podobnemi łatwopalnemi materjałami, lecz tylko ogniotrwałą blachą ocynkowaną. Nie wolno bowiem oszczędzać tam, gdzie chodzi o uchronienie się od najgroźniejszego żywiołu, jakim jest ogień. Jedna iskierka, lub tak częste w czasie burz letnich uderzenia piorunów, zamienić mogą kwitnące gospodarstwo w kupę popiołu, niszcząc ciężki wysiłek i trud całego życia.

Dach pokryty



BLACHĄ ŻELAZNĄ OCYNKOWANĄ marki „C. K. H. Królewska Huta“

daje pełną gwarancję odporności na ogień i wszelkie wpływy atmosferyczne.

BLACHA ŻELAZNA OCYNKOWANA „C. K. H. Królewska Huta“, jednocząca w sobie wszystkie zalety najlepszego, ogniotrwałego materjału dachowego

NAGRODZONA ZOSTAŁA:

ZŁOTYM MEDALEM i MED. GRAND PRIX na Wystawie Wzorów w Rzymie w 1926 r.
ZŁOTYM MEDALEM i MED. GRAND PRIX na Wystawie Ekonom. w Paryżu w 1927 r.
ZŁOTYM MEDALEM na Pierwszych Targach Północnych w Wilnie 1928 r.
SREBRNYM MEDALEM na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.

BLACHĘ ŻELAZNĄ OCYNKOWANĄ „C. K. H. Królewska Huta“ nabywać można w składach żelaza, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

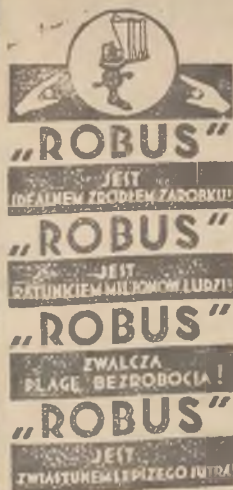
Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy zwracać baczną uwagę na powyższy znak fabryczny i wystrzegać się naśladownictw.

300 (1—6)

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SPÓŁKA AKCYJNA w BĘDZINIE.



Idźcie za przykładem miljonów i nie zwlekajcie ani chwili z nabyciem uniwersalnej maszyny trykotarskiej opatentowanej w Warszawie, z dwoma wynalazkami.

„ROBUS“

gwarantuje Wam 300 zł. miesięcznego dochodu.

Napiszcie jeszcze dzisiaj do jedynej w kraju firmy, której zasługą jest wprowadzenie ROBUSA na rynek polski.

Towarzystwo Handlowe J. Kalisz i Ska, Cieszyn ul. Trzech Braci 6.

Tysiące listów pochwalnych! Samouczki bezpłatne gwarantują wyuczenie się łatwej pracy na ROBUSIE. Gwarantujemy skup gotowego towaru.

Przedstawicielstwa:

Kraków: Nalepiński Leon, Rękawka 8 (Sklep)
Nowy Targ: Stiller Emanuel, ul. Ludźmirska 136
Jasło: Stasiowska Genowefa. ul. Klasztorna 567
i w innych miastach całej Polski.

308 (1—4)

Ośrodek

majątku Tokary, 9 kilometrów od stacji Wysokie litewskie, przy szosie, budynki, kościół i szkoła na miejscu. Ziemia dobra. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu, lub listownie: Monsioł, Wysokie litewskie, 337 (1—2)



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU,
Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia, członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p. które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć może tylko przynieść chwilową ulgę. To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym,



który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie, każdemu kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 27.

Kto pragnie jak najkorzystniej załatwić wszelkie transakcje kupna czy sprzedaży, niech da ogłoszenie do „Piasta“.

Zł. 5.95

(Oprócz robocizny)
kosztuje tylko 1 m^2 płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą

CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ

płacą huty górnośląskie **50%** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy

CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ

jest o **10%** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.
Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:

„Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej". Katowice, ul. Marjacka 11. Telefony 12-61 i 7-73.

225 a (1—0)

BEZPŁATNIE
Czytelnikom „Piasta"



Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, (autor prac naukowych) — wysyła bezpłatnie cenne brosz., określenie charakteru, zdolności i przeznaczenia. Napisz imię, rok i miesiac urodzenia, a otrzymasz wskazówki — jak żyć, czynić i postępować. Poznasz kim jesteś, kim być możesz.

Warszawa, Szyller-Szkolnik, „Świt", Skrzynka pocztowa 571. — Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. 340 (—)

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.
wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf"** paten z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł. Klarnet 3 klap. 33 zł. 10 klap. 45 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 704206

Szczyt

Najlepsza kosa
rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Maleszowa 15/11 1928
op. Chmielnik
pow. Stopnica.
Składamy serdeczne podziękowanie za dobre kosy, jakich w naszej okolicy jeszcze nie było, których jeszcze drugie tyle mogliby rozebrać. **Jan Pawlik.**

TYMIAK MIKOŁAJ, ur. r. 1904 w Glinianach unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Złoczów. 338



„SUMMIT"

1302 (1-50)

Brusiki naturalne
są wyśmienite
wszędzie do nabycia
po cenie detajlicznej
zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

„W CZTERY OCZY"!!

Szkoła małżeńskiej miłości. Dr. Kehren. Obszerne dzieło omawiające szczegółowo życie płciowe mężczyzny i kobiety. Mnóstwo kolorowych ilustracji. Wysyła Księgarnia Wysyłkowa w Jędrzejowie. — Skrytka 40|F. Po otrzymaniu 7 zł. Na przesyłkę załączyć 1.50 zł. 358 (—)

Stanisław Bolisęga ur. 1894 w Kasince Małej, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ. 359 (—)

Karol Lach, kapral, r. 1901. z Koszarawy, pow. Żywiec. Unieważnia książeczkę wojskową — wystawioną przez P. K. U. Biała— Bielsko. 357 (1-3)

Jest do sprzedania

40 morgów ziemi pszennej, w całości lub na parcelę po 1.000 zł. morgę z oziminą. Połowę pieniędzy pozostaje się na gruncie. Wiadomość u Olszewskiego **w Płocku, ulica Królewska 17.** 353 (—)

JAN Gnoiński ur. wr. 1901. w Lignicy Dolnej, pow. Bochnia, unieważnia zgubione zaświadczenie wydane przez P. K. U. Kraków. 352 (1—3)

Żelazo — betonowe,
dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz Kraków, Dietlowska 115. 280 (1—0)

FOLWARK

w powiecie dąbrowskim, około 100 morgów roli i łąk, z budynkami i inwentarzem żywym i martwym — do sprzedania. Bliższe szczegóły w kancelarji adw Dra Stanisława Sozańskiego w Dąbrowie. koło Tarnowa. 335 (—)

Parcelacja

majątku Tokary, 9 kilometrów od stacji Wysokie Litewskie, przy szosie, 6 klm. od miasta. Kościół i szkoła na miejscu. Ziemia 2-ej i 3-ej klasy, od 1.400 zł. za hektar, las. Wiadomość na miejscu lub listownie: Monsioł, Wysokie Litewskie. 346 (1—2)

Głuchota uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „EUFONIA" Liszki, Kraków. 361 (—)

Majątek w okolicy Chodorowa parcelu'e część gruntów, do kościoła. i szkoły dwa kilometry, do miasta powiatowego i stacji bitą szosą ośm kilometrów. Zgłoszenia reflektantów pod „Parcela" do Administracji „Piasta". 285 (—)

Rozszerzajcie „PIASTA"

Spiesz się...
po los I. klasy

21-ej Państwowej Loterji Klasowej do najszczęśliwszej kolektury

W. KAFTAL i S-ka

Katowice, ul. św. Jana 16

Konto w P. K. O. Nr. 304 761

ODDZIAŁY:

Król. Huta	Bielsko	Tarnowskie Góry
Wolności 26	Wzgórze 21	Krakowska 7

Główna wygrana
zł 750.000.—
Ogólna suma wygranych
zł 32,000.000.—
na 210.000 losów — 105.000 wygrywa a więc co drugi los!

Cena losów niezmieniona!

Cały los	Pół losu	Ćwierć losu
zł. **40.**—	zł **20.**—	zł **10.**—

W zeszłej 20-tej loterji
znów padły u nas
następujące większe wygrane:
zł 80.000.— na Nr. 76 144
zł 40.000.— na Nr. 152.031 **zł 20.000.**— na Nr. 152.?97
zł 15.000.— „ „ 162.954 **zł 10.000.**— „ „ 103.537
oraz cały szereg wygranych po zł 5.000, 3.000, 2,000, 1.000 i t. d.
na kilka miljonów złotych.
Szczęście stale sprzyja naszym graczom!!

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w kopercie.

Do kolektury W. Kaftal i Ska, Katowice św. Jana 16/ i. Niniejszem zamawiam ——— całych losów po Zł. 40.— ——— połówek ——— po Zł. 20.— ——— ćwiartek po Zł. 10.—. Należytość złotych ——— uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym PKO. 304.761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ———

Dokładny adres: ———

MASZYNY DO SZYCIA

Systemu „SINGERA" pierwszorzędnej dobroci, nagr. złotemi medalami poleca

Józef Ankudowicz, Warszawa, Nowogródzka 2.

Nożne bębenkowe I gatunku 280 zł., kryte gabinetowe 330 zł., duże krawieckie 350 zł., tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję, 15 lat gwarancji. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem, po otrzymaniu 50·— zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.

Uwaga! Firma chrześcijańska. Uwaga! 305 (1—4)

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.
Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.